

Bohdan Zdziennicki

Charakter prawny posiadania

Palestra 20/11(227), 1-12

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOHDAN ZDZIENNICKI

Charakter prawny posiadania

Opracowanie dotyczy jednego ze spornych, a teoretycznie i praktycznie istotnych problemów prawa rzeczowego, mianowicie natury prawnej instytucji posiadania. Na tle zapatrywań doktryny i orzecznictwa Sądu Najwyższego zostały zebrane i zaprezentowane w artykule argumenty przemawiające za tym, że posiadanie jest szczególnym prawem podmiotowym. Ogólną konstrukcję posiadania i jej znaczenie praktyczne uzupełniają wywody, które ukazują omawianą instytucję w jej dynamice, w jej skomplikowanym, wielofunkcyjnym działaniu.

I

Od wieków przedmiotem sporów jest charakter prawny posiadania. Zasadniczy problem sprowadza się do tego, czy posiadanie jest prawem podmiotowym, czy też jedynie stanem faktycznego władztwa osoby nad rzeczą, z którym to władzem prawo wiąże różne skutki prawne.¹

Ostatnio pogląd, że posiadanie jest związane ze stanem faktycznym, przyjął się tak dalece, iż od dłuższego czasu ustały dyskusje na temat charakteru prawnego posiadania. Trudno to jednak ocenić pozytywnie, skoro praktyka wikła się w coraz to nowe sprzeczności (np. na tle dziedziczności posiadania itp.). Ucieczką od rzeczywistości są poglądy, które bagatelizują ów problem i odmawiają mu praktycznej doniosłości.²

Teoretyczne uogólnienia (posiadanie jest prawem podmiotowym lub przeciwnie, tylko stanem faktycznym) wywołują dlatego tyle kontrowersji, że żadne z nich nie zgadza się ze wszystkimi szczegółowymi rozwiązaniami dotyczącymi omawianej instytucji. Wynika to zapewne z tego, że posiadanie zostało ukształtowane przez obrót

1 Zwolennikiem poglądu, że posiadanie jest prawem, jest zwłaszcza A. Stelmachowski: *Istota i funkcja posiadania*, Warszawa 1953, s. 41–57. Większość doktryny broni poglądu, że posiadanie jest stanem faktycznym. Por. w tej kwestii np.: F. Zoll: *Prawo cywilne*, Poznań 1931, s. 283; J. Ignatowicz: *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963, s. 64; W. Czachórski (w): J. Wasilkowski: *Zarys prawa rzeczowego*, Warszawa 1963, s. 260; Z. K. Nowakowski: *Prawo rzeczowe — Zarys wykładu*, PWN, Warszawa 1969, s. 238.

2 For. np. Z. K. Nowakowski: *Prawo rzeczowe — Zarys wykładu*, PWN, Warszawa 1969, s. 238 i n. Por. też cyt. tam literaturę.

prawny, a nie na podstawie jednoznacznych apriorycznych założeń przyjętych w czasie tworzenia kodeksu cywilnego. Z tego względu jego rozstrzygnięcia normatywne są oparte na doświadczeniach praktycznych dotyczących drobnych spraw. Te poszczególne cząstkowe rozstrzygnięcia nie są wprawdzie ze sobą jednoznacznie powiązane, ostatecznie jednak muszą się składać na pewną całość, służącą szerszym celom społeczno-gospodarczym. Stąd właśnie doniosła rola uogólniająca nauki prawa, która opierając się na różnych funkcjach posiadania w poszczególnych rozwiązaniach prawnych, ustala jego ogólną konstrukcję. Precyzuje się znaczenie posiadania w poszczególnych kontekstach, wciąga się je w ogólny system terminologii i dorobku myśli prawniczej i w ten sposób, stosując modyfikację i przeróbki, tworzy się stopniowo pojęcie — narzędzie badawcze. Ogólne ujęcie toruje więc drogę przez różnorodność sytuacji. Za pomocą tego pojęcia — narzędzia badawczego klasyfikuje się jego obiegowe prototypy w poszczególnych przepisach (pojęcia — przedmiot poznania) i ze zdziwieniem konstatuje się nieraz, że coś się w tej klasyfikacji nie zgadza... Klucz do tych problemów tkwi więc, między innymi, w niezwykle złożonej sytuacji metodologicznej prawoznawstwa.

Nie należy zapominać, że ogólne pojęcia wyraźnie uwarunkowywały i uwarunkowują naszą działalność w nauce i praktyce prawniczej. Jednocześnie wiążą nas one jednak w pewne schematy, których ciasnotę i ciężar nieraz wyraźnie odczuwamy. Zmieniająca się rzeczywistość społeczno-gospodarcza wymaga bowiem, żeby stale z nią konfrontować nasze wyobrażenia o poszczególnych instytucjach prawnych. Z tego właśnie wywodzi się między innymi zadziwiająca trwałość dyskusji nad istotą posiadania. Praktyka adwokacka nie może nigdy od niej abstrahować. Porządek prawny, jak powszechnie wiadomo, nigdy nie może osiągnąć doskonałości w sensie swej zupełności i niesprzeczności. Stąd też poznanie prawa zawiera w sobie zawsze jego twórczą interpretację. Z wieloma zastrzeżeniami teoretycznymi i formalnymi mówi się wyraźnie o prawotwórczej roli prawoznawstwa (wyjaśnianie, a nieraz i uzupełnianie obowiązującego materiału normatywnego).³ Należy więc przeciwstawić się wyłącznie wąskiemu komentatorstwu przepisów w artykułach przeznaczonych dla praktyki prawniczej.

II

1. Zostanie teraz podjęta próba zarysowania ogólnej konstrukcji prawnej posiadania.

W prawie cywilnym nie sposób przeprowadzić między klasycznymi stanami normatywnymi (powinnościami prawnymi) a stanami faktycznymi doktrynalnej granicy, która by była absolutnie i powszechnie ważna. Stąd propozycja, aby omawiane zagadnienie widzieć raczej jako pewne kontinuum, w którym obok sfery klasycznych stanów prawnych mamy pewne stany pośrednie i wreszcie stany faktyczne *sensu stricto*.

Stany faktyczne występują jako pewna kwintesencja instytucji prawnych. I tak podmiotami prawa cywilnego nie są ludzie jako tacy, ale wyłącznie osoby prawne jako pojęcia wyposażone w zdolność prawną. „Dopiero element podmiotu dzięki przepisom określającym zdolność prawną podmiotów (tj. tak osób fizycznych jak i prawnych) oraz ustrój osób prawnych pozwala w konkretnym przypadku wskazać tych ludzi, których zachowanie się będzie ocenione z punktu widzenia treści konkretnego stosunku prawnego. Ludzie stanowią tylko substrat tak osoby fizycznej

³ Por. J. Wróblewski: Prawoznawstwo jako źródło prawa, „Państwo i Prawo” 1973, nr 7.

jak i prawnej".⁴ Z kolei np. oświadczenie woli zawiera w sobie tylko pewien moment psychologiczny (stan faktyczny), a w istocie określa ono czynność konwencjonalną, która ma być dokonywana według określonych dyrektyw sformułowanych przez przepisy i doktrynę cywilistyczną (czynnik normatywny). Nawet umowa, czyli klasyczna czynność prawna, w pewnej płaszczyźnie występuje jako stan faktyczny itp. Podobnie jest również z posiadaniem jako instytucją prawa cywilnego. Sprowadzenie go do samych faktów jest zabiegiem raczej bezsensownym. Posiadanie zawiera element normatywny, a dopiero obok tego — silnie wyeksponowany element faktyczny.

Stosunki między sferą bytu (faktyczną) a sferą powinności (normatywną) są więc znacznie bardziej złożone, niżby to wynikało z opracowań ujmujących posiadanie tylko jako stan faktyczny. Pozornie czysta faktyczność (posiadanie) okazuje się uwikłana normatywnie, tak samo jak z drugiej strony normatywność w umowie, oświadczeniach woli itp. nie da się wyizolować od faktów. Czynniki faktyczne i normatywne występują we wszystkich instytucjach prawa cywilnego. Istnieje tylko zagadnienie ich wzajemnej proporcji (tj. uznania jednego z nich za podstawowy, a drugiego za uboczny), innymi słowy — problem odpowiedniego rozłożenia akcentów.

We wskazanym wyżej kontinuum należałoby wyróżnić wśród klasycznych stanów normatywnych np. własność, użytkowanie itp., a wśród stanów pośrednich, znacznie silniej związanych z faktycznością — właśnie posiadanie. Element powinnościowy jest w nim słabszy, gdyż jednym z jego naczelných zadań jest łagodzenie rozbieżności między silnie sformalizowanymi instytucjami a stosunkami społeczno-gospodarczymi z nimi niezgodnymi. Posiadanie pełni więc rolę swoistego regulatora.

Umiejscawiając wskazane momenty na szerszym tle należy wskazać, że główna idea prawa polega na ochronie pewnych zasad (pryncypiów), które są sformułowane w sposób bezpośredni lub których doszukujemy się przy pomocy różnych rodzajów wykładni w normach prawnych. Przyjęte pryncypia gwarantują spójność działania w całym społeczeństwie. Utrzymanie jednolitych zasad jest konieczne dla zachowania ciągłości funkcjonowania różnych instytucji społeczno-gospodarczych i jest swego rodzaju siem, przez które przechodzą wszelkie innowacje sprzyjające rozwojowi. Pryncypia ujęte są w określone prawne konwencje, spośród których jedne są wspólne całemu systemowi prawa, a inne właściwe tylko jego poszczególnym gałęziom. Problem tkwi w stopniu ich sformalizowania i poddania różnym rygorom, tak by nie stały się kępującym kaftanem bezpieczeństwa, prowadzącym do społeczno-gospodarczej stagnacji.

Własność i związane z nią inne prawa rzeczowe mają zasadnicze znaczenie dla wszystkich konstrukcji cywilistycznych. Nawet tak z pozoru niezależne instytucje, jak np. zdolność prawna i zdolność do czynności prawnych, zostały skonstruowane pod kątem widzenia stosunków własnościowych, a ich celem jest określenie, kto może być podmiotem własności oraz kto i w jaki sposób może nią rozporządzać przy pomocy całego mechanizmu czynności obligacyjnych, rzeczowych czy spadkowych. W takiej sytuacji związane z własnością prawa podmiotowe musiały być sformalizowane i dokładnie zreglamentowane. Stwarza to jednak jednocześnie liczne niebezpieczeństwa związane z możliwością zbytńiego oddalenia się stanów normatywnych od istniejącej psychologicznej i socjologicznej rzeczywistości. Posiadanie jest w tym zakresie jakby klapą bezpieczeństwa, pozwalającą na zbliżenie silnie sformalizowanych elementów jurydycznych do czynników faktycznych.

⁴ A. Klein: *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 1964, s. 14.

Wyliczone w doktrynie kazuistyczne różnice między faktycznymi stosunkami władania a stanem formalnoprawnym można sprowadzić do przeciwstawiania poddanego ściślejszej reglamentacji podsystemu związanego z własnością i prawami rzeczowymi znacznie bardziej uproszczonemu podsystemowi prawnemu związanemu z posiadaniem. Każdy z tych podsystemów jest bowiem w różnym stopniu „zanurzony” niejako w rzeczywistości.

2. Wydaje się, że znane trudności z rozstrzygnięciem, czy posiadanie jest prawem podmiotowym, czy też jedynie stanem faktycznego władztwa osoby nad rzeczą, wiążą się między innymi z tym, że przy dokonywanej tu typologii bierzemy najczęściej — za przedmiot wzorcowy (typ) — prawa podmiotowe związane z własnością i prawami rzeczowymi ograniczonymi. Konsekwencją tego jest, że to, co się w tym typie nie mieści, jest uznawane za stan faktyczny. Tymczasem przyjmowana powszechnie definicja prawa podmiotowego jest znacznie szersza niż prawa podmiotowe związane tylko z własnością i prawami rzeczowymi ograniczonymi.⁵ Należy bowiem przyjąć, że prawo podmiotowe jest zespołem rzeczowo powiązanych uprawnień. Uprawnienia te zależą od norm prawnych wyznaczających komuś obowiązki wobec podmiotu prawa podmiotowego, a więc należą do sfery powinności prawnej w takim sensie, jaki nadaje się jej w doktrynie jurydycznej.⁶

Konstrukcja prawa podmiotowego jest ściśle związane z prawem cywilnym jako gałęzią prawa, które zakłada własną aktywność jednostek autonomicznych i operuje nie tyle metodą nakazów i zakazów, co uprawnień i zezwoleń. Przy takim ujęciu posiadanie może być prawem podmiotowym, choć różniącym się w bardzo wielu kwestiach od własności czy innych praw rzeczowych. Po prostu przedmioty należące na zasadzie podobieństwa do tego samego typu mogą być zróżnicowane odpowiednio do ich rodzajów. Fakt, że coś różni się w pewnych momentach od praw rzeczowych, nie oznacza jeszcze, że nie może być prawem podmiotowym, a więc że nie może należeć tym samym do sfery powinności jurydycznej.⁷ Nie oznacza więc, że jest to stan faktyczny, który przecież trudno jest dostosować do systemu prawnych powinności (norm) i zharmonizować z całokształtem skutków prawnych. Posiadanie jest konstrukcją prawną wprzęgniętą w cały system cywilistyki.

3. Nie każde władztwo nad rzeczą jest prawnie chronione. W prawie cywilnym chronione jest tylko takie posiadanie, które polega na wykonywaniu władztwa nad rzeczą w sposób odpowiadający treści jakiegoś prawa, uznawanego przez system prawa cywilnego (por. art. 336 k.c.).⁸ Nie jest to już więc posiadanie naturalne, lecz władztwo niejako przetworzone przez prawo, jeszcze faktyczne i nie zatracające

⁵ Por. bliżej na temat wieloznaczności terminu „prawo podmiotowe”: S. Wr on k o w s k a: Analiza pojęcia prawa podmiotowego, Poznań 1973, Wyd. Uniwers. im. A. Mickiewicza w Poznaniu (tam też cyt. literatura polska i obca).

⁶ Mówiąc o powinności należy oczywiście pamiętać, że norma prawa jest społecznie uwarunkowana i stanowi odbicie bytu społecznego, a jednocześnie jest jednym z czynników motywuujących określone zachowania ludzkie i regulujących zastane sytuacje faktyczne. Są to jednak inne płaszczyzny rozważań niż przyjęta w niniejszym opracowaniu.

⁷ Teoretycznie można tak skonstruować pojęcie prawa podmiotowego, by wyłączyć z niego posiadanie. Por. w tej kwestii S. W ó j c i k: Czy posiadanie jest dziedziczne? (w): Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej K. Przybyłowskiego, Kraków—Warszawa 1964. W świetle przedstawionych wyżej argumentów trudno jednak taki zabieg uznać za słuszny.

⁸ Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 31.I.1967 r. III CR 270/66 („Informacja Prawnicza” 1967, nr 6, poz. a, pkt 2) stwierdził, że ochroną posesoryjną jest objęte tylko posiadanie, a nie każde władztwo faktyczne. Skarga posesoryjna jest przeznaczona nie dla ochrony przed samym zakłóceniem, lecz dla ochrony rzeczywistego posiadania.

związku z rzeczą, ale mające już swoisty „stempel prawa”.⁹ Fizyczne władztwo nad rzeczą jako zachowanie się danej osoby może być albo nie być korzystaniem z posiadania. Władztwo nad rzeczą powinno więc odpowiadać pewnym warunkom, do których, jak to wskazał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 31.I.1967 r. III CR 270/66, należą zwłaszcza cechy pewnej stabilności, trwałości.¹⁰

I tak np. jeżeli przy posiadaniu udowodni się, że X spełnia warunki, a Y przeskadzał mu w wykonaniu określonych czynności, to X będzie miał tytuł do uzyskania orzeczenia sądowego przeciwko Y. W ten sposób spełnione są wszystkie przesłanki wymagane przy stosowaniu stanów normatywnych (powinnościowych) w stosunku do społecznej rzeczywistości. Uchybienie któremuś z wymagań ustawowych powoduje, że posiadanie nie istnieje i że mamy jedynie stan faktyczny w postaci określonego zachowania się jakiegoś człowieka. Decydujące słowo w razie sporu należy tu do właściwego organu wymiaru sprawiedliwości, który ustali, mając na względzie wszystkie towarzyszące okoliczności, czy w danym wypadku mamy do czynienia z posiadaniem.

Możliwe jest istnienie obok siebie posiadania samoistnego, posiadania zależnego i dzierżenia.¹¹ Tymczasem faktycznie włączyć rzeczą może przecież tylko albo posiadacz samoistny, albo posiadacz zależny, albo dzierżyciel. Fakt, że władza nie musi być przez posiadacza wykonywana osobiście, jest argumentem przemawiającym za tym, że posiadanie jest szczególnym prawem podmiotowym. Przy zajmowaniu bowiem stanowiska, że posiadanie jest stanem faktycznym, należałoby przyjąć, że system kodeksu cywilnego nie liczy się w tym względzie ze wskazaniem logiki. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 3.VI.1966 r. III CR 108/66 wyraźnie stwierdził, że do istnienia posiadania nie jest konieczne rzeczywiste korzystanie z rzeczy, lecz sama możliwość takiego korzystania¹² (podkreślenie moje B.Z.).

Obowiązujące ustawodawstwo pozwala na przenoszenie posiadania, i to niekiedy nawet w drodze umowy (por. takie sposoby, jak *constitutum possessorium*, *traditio brevi manu* itp.).¹³ Jest zaś poza dyskusją, że przenosi się przecież prawa, a nie stany faktyczne. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 24.IV.1951 r. C 565/50 przypomniał między innymi, że art. 310 prawa rzeczowego (obecnie art. 351 k.c.) nie wymaga, żeby posiadacz przenoszący posiadanie rzeczy miał ją w swym fizycznym władaniu.¹⁴

Kodeks cywilny łączy z posiadaniem różne skutki prawne, które dają posiadaczowi szereg uprawnień. Prawo podmiotowe zaś stanowi — jak to wskazano wyżej — więźkę uprawnień. Tak więc istnieje zakaz samowolnego naruszania posiadania, nawet bezprawnego lub wadliwego (art. 342 k.c.), i w związku z tym przysługuje mu ochrona w postępowaniu sądowym opartym na tzw. roszczeniach posesoryjnych

⁹ Por. A. Stelmachowski: Środki usuwania sprzeczności między układem stosunków faktycznych a układem stosunków prawnych w prawie cywilnym, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1974, zeszyt 1, s. 143.

¹⁰ „Informacja Prawnicza” 1967, nr 6, poz. a, pkt 2.

¹¹ Według art. 337 k.c. posiadacz samoistny nie traci posiadania przez to, że oddaje drugiemu rzecz w posiadanie zależne. Dlatego też należy przyjąć, że posiadacz samoistny lub posiadacz zależny nie traci swojego posiadania przez to, że oddaje posiadaną przez siebie rzecz we władanie dzierżyciela.

¹² OSPiKA 1967, z. 10, poz. 234.

¹³ W całościowym generalnym ujęciu posiadacz może, jak wiadomo, uzyskać posiadanie za pomocą: aktu dwustronnego lub jednostronnego; za zgodą lub wbrew woli dotychczasowego posiadacza; w dobrej lub złej wierze. Artykuły 348—351 kodeksu cywilnego regulują nabycie posiadania zarówno aktem jednostronnym (samowładne objęcie rzeczy w posiadanie — *occupatio*), jak i aktem dwustronnym (umowy).

¹⁴ OSN 1953, nr 2, poz. 34.

(art. 344 k.c., 478 i 479 k.p.c.); może on też zastosować obronę konieczną lub samopomoc (art. 343 § 1 i 2, 345 k.c.). Z posiadaniem są związane ustanowione w interesie posiadacza domniemania usuwalne (art. 339—341 i 7 k.c.; art. 300 § 2 pr. rzecz.). Z kolei w przepisach o ochronie własności przewidziano wiele korzyści dla posiadacza w dobrej wierze (art. 224—231 k.c.). Z posiadaniem związana jest także instytucja zasiedzenia (art. 172, 174 i 292 k.c.), możliwe jest również współposiadanie.¹⁵ W tej sytuacji zrozumiałe jest stanowisko Sądu Najwyższego w orzeczeniu z dnia 6.IV.1963 r. III CR 117/62, w którym dopuszczono możliwość stosowania do roszczeń związanych z ochroną posiadania (obecnie art. 344 k.c.) konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego (obecnie art. 5 k.c.).¹⁶

Znaczenie praktyczne tego, czy posiadanie ma charakter prawa podmiotowego, widać wyraźnie przy problemie, czy posiadanie jest dziedziczne. Za dziedzicznością posiadania niemal jednogłośnie opowiada się orzecznictwo Sądu Najwyższego.¹⁷ I tak w orzeczeniu z dnia 17.VI.1966 r. III CR 109/66 Sąd Najwyższy stwierdził, że posiadanie nabytego nieformalnie gruntu, mogące prowadzić do zasiedzenia, należy do aktywów spadku.¹⁸ Dalszy krok w tej materii uczynił Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 26.I.1968 r. III CZP 100/67, zajmując tam stanowisko, że o dziedziczeniu gospodarstwa rolnego (art. 677 § 2 k.p.c.) sąd orzeka także wtedy, gdy w skład spadku wchodzi samoistne posiadanie takiego gospodarstwa nabytego nieformalnie przez spadkodawcę, chociażby zasiedzenie nie było dopuszczalne.¹⁹ Wreszcie w uchwale Pełnego Składu Izby Cywilnej z dnia 15.XII.1969 r. III CZP 12/69, zawierającej wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o dział spadku obejmującego gospodarstwo rolne, wskazano, że przy ustalaniu składu spadku w części dotyczącej gospodarstwa rolnego bierze się w zasadzie pod uwagę te nieruchomości, które stanowiły własność spadkobiercy, uwzględniając jednak również także nieruchomości, których posiadaczem samoistnym był spadkodawca, mimo że jego tytuł własności nie został wykazany (chyba że już po otwarciu spadku właściciel odzyskał ich posiadanie).²⁰

Za dziedzicznością posiadania wypowiada się zdecydowana większość doktryny, wychodząc zresztą z różnych punktów widzenia na temat charakteru prawnego posiadania.²¹ Warto tu tylko zwrócić uwagę, że art. 922 § 1 k.c. przewiduje, iż tylko prawa i obowiązki majątkowe zmarłego przechodzą z chwilą jego śmierci na spadkobierców. Teza przyznająca posiadaniu charakter szczególnego prawa pod-

¹⁵ Co do zakresu, w jakim możliwe jest współposiadanie, por. bliżej: A. Stelmachowski: *Istota i funkcja posiadania*, Warszawa 1958, s. 211 i J. Ignatowicz: *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963, s. 98, 100—101.

¹⁶ „Państwo i Prawo” 1964, nr 4, s. 703. Warto tu jednak zauważyć, że Sąd Najwyższy „zaplątał się” we wskazanym orzeczeniu w poważną sprzeczność logiczną, usiłując jednocześnie bronić swego tradycyjnego stanowiska, że posiadanie jest tylko stanem faktycznym.

¹⁷ Odmienne stanowisko reprezentowała Sąd Najwyższy tylko w orzeczeniu z dnia 26.III.1958 r. I CO 3/58 (OSN 1959, nr 4, poz. 106), którego jedna z tez głosiła, że posiadanie nie przechodzi na spadkobierców, natomiast do spadku należy roszczenie o przywrócenie posiadania, jeżeli istniało już w chwili śmierci spadkodawcy.

¹⁸ OSPiKA 1967, z. 6, poz. 139.

¹⁹ OSPiKA 1969, z. 1, poz. 4.

²⁰ OSNCP 1970, nr 3, poz. 39. Wcześniejsze orzeczenia SN, tj. przed obowiązywaniem k.c. z 1964 r., konstruowały możliwość, którą obecnie zawiera art. 176 § 2 k.c., nie ma więc potrzeby przytaczania tych orzeczeń.

²¹ W. Czachórski (w): J. Wasilkowski: *Zarys prawa rzeczowego*, Warszawa 1963 (s. 270—271) odrzuca dopuszczalność dziedziczenia posiadania z tego względu, że jest ono stanem faktycznym, a nie prawem. Pozostali autorzy, chociaż różnie to uzasadniają, opowiadają się za dziedzicznością posiadania. Por. np. A. Stelmachowski: *Istota i funkcje posiadania*, Warszawa 1958, s. 54 i 239—240; A. Kunicki: *Dziedziczenie posiadania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1961, nr 1, s. 91 i nast.; J. Ignatowicz: *Ochrona posiada-*

miotowego pozwala więc łatwo usunąć trudności wynikające z tego przepisu. Mało przekonująca bowiem jest próba odwołania się do art. 176 § 2 k.c. (przy przyjęciu, że posiadanie jest jedynie stanem faktycznym), gdyż nie zawsze po śmierci spadkodawcy dochodzi do objęcia we władanie faktyczne rzeczy przez spadkobiercę czy spadkobierców. Artykuł 176 § 2 k.c. nie rozstrzyga więc bynajmniej kwestii związanych z dziedziczeniem posiadania.

Należy jednak zauważyć, że przy dziedziczeniu posiadania mamy często do czynienia z masą majątkową. Tymczasem w literaturze prawniczej podkreśla się, że polskie prawo rzeczowe nie zna nie tylko posiadania mas majątkowych, ale także posiadania zbioru rzeczy.²² W tej sytuacji przez posiadanie masy majątkowej należy rozumieć pewną wielość posiadania poszczególnych rzeczy ruchomych i nieruchomości. Przy tym posiadanie poszczególnych rzeczy może być zróżnicowane: jedne z nich mogą się przedstawiać jako posiadania samoistne, inne — jako zależne, i to różnych rodzajów.²³ Wskazane momenty mogą więc nieraz nastrożać wiele trudności w praktycznym działaniu.

Reasumując powyższe wywody o ogólnym kształcie prawnym posiadania, należy stwierdzić, że jest ono szczególnym prawem podmiotowym. Silniejszy jest w nim niż w pełnych prawach podmiotowych, które doznają szerokiej ochrony (własność i inne prawa rzeczowe itp.), element faktyczności występujący obok czynnika normatywnego. Posiadanie bowiem pełni rolę regulatora pozwalającego na zbliżenie silnie sformalizowanych elementów jurydycznych z czynnikami faktycznymi z nimi niezgodnymi. Widać to wyraźnie, kiedy zbudujemy model kontinuum, w którym obok sfery klasycznych stanów prawnych mamy pewne stany pośrednie, a ponadto stany faktyczne *sensu stricto*. Przyjęte stanowisko ma wartość praktyczną zarówno w kwestiach szczegółowych (np. przy dziedziczeniu posiadania, umownym przenoszeniu posiadania itp.), jak i ogólnych ze względu na to, że nie budząca nadmiernych wątpliwości konstrukcja ułatwia bardzo stosowanie i właściwą wykładnię prawa.

III

1. W poprzednim fragmencie opracowania (pkt II) omawiano ogólną konstrukcję (czyli tzw. jurydyczną linię przewodnią) posiadania. Ustalenia w tym zakresie są między innymi potrzebne dla rozumowań dedukcyjnych, tak ważnych przy rozstrzyganiu konkretnych zagadnień prawnych. Rozumowania logiczne mają jednak w prawoznawstwie swoje ograniczenia, gdyż nie każda konsekwencja wyprowadzona z ustawy wytrzymuje wymagania życia.²⁴ I chociaż budzi to niepokój w sumiennych prawnikach, to jednak życie zmusza nas stale do poszukiwania równowagi między ścisłym rozumowaniem dedukcyjnym a przyczynami w sferze poszczególnych zjawisk społecznych szczegółowych rozwiązań. Przepisy prawa cywilnego budują, jak wiadomo, swe rozstrzygnięcia normatywne na podstawie różnorodnych doświadczeń praktycznych i mało istotnych — zdawałoby się — szczegółów.²⁵

nia, Warszawa 1963, s. 176—177; S. Wójcik: Czy posiadanie jest dziedziczne? (w): Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego, Kraków—Warszawa 1964, s. 515—531; M. Szaciński: Dziedziczenie posiadania, „Nowe Prawo” 1966, nr 7—9; J. Gwiżdżomorski: Prawo spadkowe w zarysie, wyd. 3, Warszawa 1972, s. 39.

²² J. Ignatowicz: Ochrona posiadania, Warszawa 1963, s. 63—64.

²³ Por. bliżej A. Klein: Wpływ zmiany posiadania gospodarstwa producenta na zobowiązania kontraktacji, „Studia Cywilistyczne” t. XIX, Warszawa—Kraków 1974, s. 107.

²⁴ Por. F. Longchamps: Uwagi o używaniu pojęć w naukach prawnych, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Prawo VII (27), 1960, s. 11—19.

²⁵ Por. A. Stelmachowski: Wstęp do teorii prawa cywilnego, Warszawa 1969, s. 316—319.

Przy określaniu charakteru prawnego posiadania ogólna jego konstrukcja (ujęcie statyczne) musi być zatem uzupełniona omówieniem jego skomplikowanego, wielofunkcyjnego działania (ujęcie dynamiczne). Nie można zrozumieć istoty posiadania bez ujęcia jego różnych sfer działania, chociaż prowadzi to nieuchronnie do wzrostu złożoności obrazu omawianej instytucji. Pogląd oparty tylko na rozumowaniu dedukcyjnym zmierza do wąskich jedynie ujęć, mających w sobie ciekawy wątek polemiczny, ale prowadzących zawsze do pewnych logicznych sprzeczności. Poszczególne cząstkowe rozstrzygnięcia dotyczące posiadania nie zawsze bowiem są ze sobą ściśle powiązane i mogą tym samym służyć za argument lub kontrargument dla poszczególnych stanowisk jednostronnych. Stąd znaczenie ujęcia funkcjonalnego uzupełniającego ogólną konstrukcję, co jest związane także z sygnalizowaną na początku niniejszego opracowania (pkt I) niezwykle złożoną sytuacją metodologiczną prawnictwa.

2. Posiadanie w ujęciu dynamicznym można różnie klasyfikować w zależności od przyjęcia takiego czy innego kryterium. Po przemyśleniach uznano za najbardziej klarowny podział oparty na wzajemnym stosunku prawa własności i posiadania.²⁶ W ten sposób otrzymujemy różnorodne płaszczyzny i związane z nimi funkcje omawianej instytucji. Możemy więc wtedy wyróżnić:

- a) posiadanie jako jeden z atrybutów prawa własności,
- b) posiadanie jako szczególne prawo podmiotowe przeciwstawiane prawu własności,
- c) posiadanie i własność jako pojęcia odrębne, chociaż nawzajem się wspierające i pozostające w ścisłej symbiozie.

Ad a). Już K. Marks wskazał na to, że posiadanie było tą kategorią pierwotną, która później wykształciła się w prawo własności, ale która zarazem stanowi odrębny element bardziej złożonej organizacji. Posiadanie jest „najprostszym stosunkiem podmiotu”.²⁷

W zasadzie w normalnym, postulowanym przez nasze ustawodawstwo układzie stosunków, w których właściciel włada przedmiotem prawa własności, posiadanie jest tylko jednym z atrybutów prawa własności — podobnie jak uprawnienie do używania rzeczy, pobierania pożytków, przetworzenia rzeczy, wyzbycia się własności rzeczy, jej obciążenia itp.²⁸ Właściciel jednak nie zawsze jest jej posiadaczem. Posiadanie nie rozstrzyga więc o sytuacji prawnej, ale jest jej najprostszym wskaźnikiem. Związane jest z nim bowiem domniemanie usuwalne, że jest ono zgodne z rzeczywistym stanem prawnym (art. 339 i 341 k.c.).

System prawa sięga zatem do innych sposobów mogących zorientować co do rzeczywistej sytuacji prawnej. Przede wszystkim więc posługuje się wpisami do rejestrów urzędowych, z którymi wiąże różne skutki prawne. Według art. 18 pr. rzecz. domniemywa się, że prawo zawarte w rejestrze, jakim jest księga wieczysta, jest wpisane zgodnie z rzeczywistym stanem prawnym. Domniemanie ustanowione w art. 18 pr. rzecz. jest tak silne, że wobec niego musi ustąpić domniemanie prawa do władania rzeczą wynikające z posiadania (art. 300 § 2 pr. rzecz.).

²⁶ Przy założeniu innych celów i zastosowania innych metod ten sam obiekt można podzielić inaczej i otrzymać inne elementy w ramach całości innego poziomu.

²⁷ Por. „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej”, Warszawa 1953, s. 248, 249.

²⁸ Na temat posiadania jako elementu treści prawa własności i jego roli „manifestującej” prawo — por. S. Kołodziejski: *Jurydyczna funkcja posiadania*, „Palestra” 1967, nr 5, s. 17 i A. Stelmachowski: *Istota i funkcja posiadania*, Warszawa 1958, s. 123 i nast.

Ad b). Artykuł 336 kodeksu cywilnego dopuszcza możliwość posiadania wszelkich praw, z którymi łączy się określone władztwo nad rzeczą. Posiadanie odnosi się więc nie tylko do praw rzeczowych, ale i do praw obligacyjnych, takich jak najem czy dzierżawa. W tym zakresie nie może więc ono być utożsamiane z własnością.

Za samodzielnością omawianej instytucji (w pewnej sferze) przemawiają też przepisy o stosunkach między posiadaczem a właścicielem, które przewidują np. dla posiadacza w dobrej wierze uprawnienia do pobierania pożytków, żądania zwrotu nakładów itp. (art. 224—231 k.c.).

Posiadanie jest także przeciwstawiane własności przy roszczeniach petytoryjnych (negatoryjnych czy windykacyjnych). Po stronie występującego z roszczeniem petytoryjnym rozstrzyga wyłącznie stan związany z własnością lub prawami od niej pochodnymi, a po stronie przeciwnej uwzględnia się przede wszystkim stan posiadania z tym niezgodny.

Z kolei ochrona posesoryjna (posiadacza)²⁹ może się niekiedy zwracać nawet przeciw właścicielowi rzeczy. W tym zakresie udziela się ochrony stanom niezgodnym z prawami rzeczowymi lub względami łączącymi się z władaniem rzeczą. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 13.XII.1954 r. I CR 1302/54 podkreślił, że posiadanie jest stosunkiem bezwzględny i posiadacz może wystąpić przeciw każdemu, na czyją rzecz dokonano naruszenia posiadania.³⁰ Uzyskanie posiadania w drodze przemocy nie odbiera mu mimo to charakteru spokojnego, gdyż ochrona posesoryjna przysługuje posiadaczowi bez względu na sposób nabycia posiadania.³¹ Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 7.VI.1960 r. 2 CO 12/60 wskazał na to, że użytkownikowi działki przysługuje pełna ochrona z art. 305 pr. rzecz. (obecnie art. 344 k.c.) nie tylko przeciwko osobom trzecim, ale także przeciwko Pracowniczym Ogródkom Działkowym, które mu tę działkę przekazały.³²

W sytuacji kiedy posiadaczem rzeczy nie jest właściciel, posiadanie może być przez zasiedzenie zaczątkiem nowego prawa własności. Wpływ określonego czasu, korygowany niekiedy dobrą lub złą wiarą, przekształca stany posiadania w stany własności (do zagadnienia tego powrócimy jeszcze niżej w Ad c). Własność i posiadanie mogą się więc rozchodzić, a tym samym rywalizować i konkurować ze sobą.

Ad c). Podsystem posiadania, mimo swej relatywnej prostoty (zbliżenia do czynników faktycznych), jest także rozczłonkowany. Tak więc inna jest kwalifikacja prawna posiadania, gdy chodzi np. o instytucję zasiedzenia, a inna, gdy dotyczy ochrony posiadania. Ma znaczenie (np. dla powstania roszczeń między właścicielem a posiadaczem) lub nie ma znaczenia (np. w sporze posesoryjnym) dobra lub zła wiara posiadacza. Wyróżniamy posiadanie prawne i bezprawne, wadliwe i niewadliwe itp.

W nawiązaniu do prawa własności, innych praw rzeczowych i praw obligacyjnych związanych z władztwem nad rzeczą mamy podział posiadania

²⁹ Ochrona posesoryjna zabezpiecza takie momenty, jak interes publiczny oraz względy społeczne przemawiające za zakazem samowoli i koniecznością stabilizacji stosunków. Por. bliżej A. Stelmachowski: *Istota i funkcja posiadania*, Warszawa 1958 i J. Ignatowicz: *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963.

³⁰ OSN 1956, nr 2, poz. 35.

³¹ Por. orzec. Sądu Najwyższego z dnia 1.IX.1958 r. I CR 745/58, OSPiKA 1959, z. 7—8, poz. 205.

³² OSN 1961, nr 2, poz. 57.

na samoistne (dana osoba włada jak właściciel, nie ma zaś znaczenia okoliczność, czy jest ona rzeczywiście właścicielem i czy o tym wie lub nie wie) i posiadanie zależne (dana osoba włada rzeczą jak np. użytkownik, zastawnik, najemca, dzierżawca itd.). Obok tego występuje dzierżenie, w którym podmiot musi przejawiać swym zachowaniem działanie dla innej osoby (np. przechowawca, przewoźnik itp.).

Tak więc zakresy podsystemu własności i praw od niej pochodnych oraz podsystemu posiadania w pewnym zakresie nakładają się na siebie i przeplatają. Posiadanie służy w określonych sytuacjach własności i innym prawom do rzeczy, a w innych korzysta z jej pojęć i podziałów dla własnych celów. Wszystko zaś razem pozostaje w symbiotycznym układzie, tworząc określoną, złożoną strukturę uprawnień związanych z władztwem nad rzeczą.

Częste są wypadki, gdy posiadaczem samoistnym rzeczy jest jej właściciel. Wtedy ochrona posesoryjna czy związana z posiadaniem instytucja obrony koniecznej lub samopomocy (art. 343, 345 k.c.) służy do ułatwionej ochrony prawa własności. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 17.III.1950 r. Wa 338/49 trafnie zwrócił uwagę na to, że nie może być takiej sytuacji, ażeby posiadaczowi rzeczy lub prawa przysługiwała jedynie droga powództwa posesoryjnego. Powództwo takie ma charakter prowizoryczny, gdyż niezależnie od żądania ochrony zakłóconego posiadania posiadacz może zawsze dochodzić swych dalej idących praw w drodze powództwa petytoryjnego.³³

W dłuższych zresztą okresach własność i posiadanie mają się „stapiać”. Instytucja zasiedzenia — jak już w innym kontekście była o tym mowa — pozwala usunąć długotrwałą sprzeczność między stanem właściciela a stanem posiadania.³⁴ Polega to na nabyciu prawa własności rzeczy przez nie będącego dotychczas właścicielem posiadacza tej rzeczy na skutek długotrwałego jej posiadania (art. 172 k.c.),³⁵ co jest logiczną konsekwencją tego, że własność jest podstawą aktualnego systemu prawa cywilnego (por. wyżej)³⁶ Posiadanie w dłuższych odcinkach czasu jest więc formą przejściową, służebną.

IV

1. Relacje między poszczególnymi komponentami systemu związanego z władztwem nad rzeczami mogą ulegać zmianom.³⁷ Dokonuje się to przez modyfikację zarówno pewnych rozwiązań jurydycznych jak i sposobu stosowania prawa. Każda taka zmiana powinna służyć osiągnięciu celu, jaki stawia sobie aktualna polityka

³³ „Nowe Prawo” 1951, nr 12, s. 41. Por. też na temat art. 344 § 1 k.c. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 28.VII.1968 r. 3 CZP 52/68, OSNCP 1968, nr 3, poz. 48.

³⁴ Por. bliżej: R. Moszyński: Zasiedzenie i rozgraniczenie, Warszawa 1959; A. Kunicki: Zasiedzenie w prawie polskim, Warszawa 1964; J. Wasilkowski: Nabycie własności przez zasiedzenie, NP 1968, nr 7—8.

³⁵ Z kolei służebność gruntowa wygasa wskutek niewykonywania jej przez dziesięć lat (art. 293 § 1 k.c.).

³⁶ Posiadanie pełni więc w tej sytuacji w stosunku do własności funkcję prawo korygującą. Por. bliżej np. S. Kołodziejcki: Jurydyczna funkcja posiadania, „Palestra” 1967, nr 5, s. 17 i A. Stelmachowski: Istota i funkcja posiadania, Warszawa 1958, s. 125 i nast.

³⁷ Pominięto tu rysujące się teoretyczne możliwości radykalnych przemian istniejących stosunków majątkowych. Polegałyby one na zmianie samych czynników, a nie tylko relacji między nimi w systemie związanym z władztwem nad rzeczami. Wskazana analiza musiałaby uwzględniać szereg elementów politycznych, społeczno-gospodarczych i wiążącą się z tym radykalną przebudową prawa. Przekracza to oczywiście zakres tematyczny opracowania, choć w omawianej analizie kryją się — co trzeba z całym naciskiem podkreślić — możliwości generalnej zmiany istniejących stosunków.

prawna. Innymi słowy, badanie posiadania jako pewnej całości jest niemożliwe bez jednoczesnego badania warunków, w jakich ono istnieje.

I tak jeśli w stosunku do nieruchomości przyjmiemy za cel dążenie do daleko posuniętej stabilizacji stosunków własnościowych i jak największą w tym zakresie zwartość i logikę systemu, to należy zapewnić jawność i pewność sytuacji prawnej. Własność bowiem i inne prawa rzeczowe są skuteczne *erga omnes* i bez tej jawności nie są poznawalne. Najlepszym wskaźnikiem danej sytuacji są wtedy wpisy w odpowiednich rejestrach urzędowych (np. księgach wieczystych), co wiąże się ze ścisłą kontrolą obrotu prawnego. Traci znaczenie mniej pewny wskaźnik szeroko ujętej sytuacji własnościowej, jakim jest posiadanie (domniemanie zgodności posiadania z tą sytuacją). Dobrze funkcjonujące księgi wieczyste połączone ze sprawnie działającym mechanizmem przenoszenia własności na nieruchomości (forma notarialna) prowadzą do ukształtowania się stanu własności, który wykazuje niewielkie tylko odchylenia od stanu posiadania. Interesujących danych empirycznych w tej kwestii dostarczają nam badania nad tytułami władania ziemią rolniczą.³⁸ W zbadanych w latach 1968—1969 rejonach: Mogilno, Wejherowo, Prudnik (były zabór pruski) ludność autochtoniczna odznaczała się znacznie wyższym niż gdzie indziej w kraju poczuciem prawnym. Stąd też wyraźna przewaga tytułów własnościowych we władaniu gruntami rolnymi. Fakt ten tłumaczy się tym, że ludność autochtoniczna wychowała się na tradycji prawa cywilnego niemieckiego i unikała obrotu nieformalnego, który nie przenosił własności, a tylko posiadanie. Jak wiadomo, obowiązujący tam system prawny wymagał formalnych umów przeniesienia własności (o skutku tylko obligatoryjnym), a następnie, po uzyskaniu zezwolenia administracyjnego, drugich z kolei umów rzeczowych i wreszcie ujawnienia praw w księgach wieczystych. Dopiero wpis w tych księgach stanowił ostateczny i bardzo ważny przy tym warunek nabycia własności.

2. System, w którym posiadanie odgrywa znikomą rolę jako podsystem konkurencyjny w stosunku do własności i praw od niej pochodnych, wymaga uregulowanej i jawnej sytuacji własnościowej, odpowiedniego poczucia prawnego szerokich warstw społeczeństwa (ciągle mało doceniana tzw. kultura prawna), dobrze zorganizowanych i ciągle uaktualnianych rejestrów urzędowych. W sytuacji kiedy nie jest spełniona lista tych warunków, rośnie rola posiadania. Można wtedy przyjąć co najwyżej istnienie domniemanie zgodności między wpisem w rejestrze a rzeczywistym stanem prawnym. Sądy dość często musiały uznawać obrót nieformalny nieruchomościami i oddalać na podstawie art. 5 k.c. (zarzut działania sprzecznego z zasadami współżycia społecznego lub ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa) powództwo windykacyjne oraz żądanie zwrotu nieruchomości ze strony zbywcy, który w wyniku nieformalnej (art. 158) transakcji nadal pozostał właścicielem nieruchomości.³⁹ Spotykało się też głosy opowiadające się za udzielaniem przez sąd w uzasadnionych wypadkach trwałej ochrony nieformalnemu nabywcy gruntu.⁴⁰

³⁸ Opublikowane w pracy zbiorowej pod red. A. Stelmachowskiego: *Przemiany własności ziemi w rolnictwie polskim*, Ossolineum 1974, s. 40 i nast.

³⁹ Zagadnienie to jest omówione szczegółowo (z przytoczeniem orzecznictwa) przez J. Piątkowskiego: *Problematyka prawna obrotu gruntami chłopskimi*, Warszawa 1962, s. 98 i nast. Por. też A. Szpunar: *Z problematyki nieformalnych umów o przeniesienie własności nieruchomości*, „Palestra” 1964, nr 6, s. 25 i nast.

⁴⁰ Por. J. Nadler: *Z problematyki ochrony długoletnich posiadaczy gruntów*, „Nowe Prawo” 1968, nr 1. Orzecznictwo SN konsekwentnie przeciwstawiało się orzekaniu eksmisji w takich wypadkach, w których w świetle całokształtu okoliczności sprawy żądanie właściciela, aby posiadacz użytkujący od wielu lat gospodarstwo rolne wydał mu to gospodarstwo, byłoby rażąco niezgodne z zasadami współżycia społecznego. Najdalej idąca tego rodzaju ten-

Powstawały w ten sposób rozwiązania zaspokajające określone potrzeby praktyczne,⁴¹ ale godzące na dłuższą metę w logikę i jednolitość prawa, które przecież w państwie nowoczesnym musi być systemem wewnątrznie harmonijnym.

Nie ulega wątpliwości, że w świetle zmian w porządku prawnym powództwo windykacyjne mogłoby być obecnie oddalone na podstawie art. 5 k.c. tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach.

Prowadzona akcja uregulowania własności gospodarstw rolnych⁴² wyraźnie świadczy o tym, że własność ma nadal stanowić podstawę systemu. Nie należy tu jednak zapominać, że każde częściowe doskonalenie może przynieść tylko częściowe wyniki. Osiągnięcie pełnych zmian w zakresie zagmatwanych stosunków władania ziemią wymaga zatem działania na wszystkie elementy składowe całości, a więc na własność, prawa od niej pochodne i podsystem posiadania. Inaczej — łatwo o zdeformowanie wyników ogólnych i powstawanie zjawisk niepożądanych przez reformatorów systemu.

Problemy związane z charakterem prawnym posiadania i funkcjami, które może ono spełniać w różnych warunkach, mają ważne znaczenie dla właściwego funkcjonowania praktyki prawniczej. Chodzi o manipulowanie różnymi elementami i mechanizmami w taki sposób, żeby konsekwentnie służył on realizacji przyjętych przez ustawodawcę celów społeczno-gospodarczych.

dencja zawarta jest w orzeczeniu SN z dnia 25.VI.1968 r. III CRN 159/68 (OSP i KA 1970, z. 10, poz. 197), w którym wyrażono pogląd, że w sprawach o wydanie gruntu przeciwko długoletnim posiadaczom, którzy weszli w posiadanie gruntu na podstawie nieformalnej umowy zbycia, nie jest uzależnione stosowanie art. 5 k.c. od powstania po stronie pozwanego okoliczności o charakterze przemijającym. Por. też orzeczn. SN z dnia 4.VII.1969 r. III CRN 231/69 (OSNCP 1970, nr 4, poz. 72).

Najszerszy zakres ochrony nieformalnych nabywców postulowali F. Zoll (Petytoryjna ochrona posiadania, PN 1947, nr 7—8, s. 11) i A. Kunicki (O potrzebie ochrony publicjańskiej w prawie polskim, PiP 1961, nr 12, s. 975) przez wprowadzenie przepisu dopuszczającego konwalidację nieformalnych umów przeniesienia własności z chwilą wydania gruntu. Postulat ten został jednak odrzucony przy kodyfikacji prawa cywilnego.

⁴¹ Por. wyniki badań nad niezwykle zagmatwaną sytuacją własnościową w zakresie nieruchomości rolnych przed wejściem w życie ustawy z dnia 26.X.1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz. U. Nr 27, poz. 250) w pracy zbiorowej pod red. A. Stelmachowskiego: Przemiany własności ziemi w rolnictwie polskim, Ossolineum 1974, s. 29 i nast.

⁴² Na temat uwłaszczenia narosła już bogata literatura. Por. w tym względzie zwłaszcza: J. Szachulowicz: Zakres kognicji sądu na tle ustawy z 26.X.1971 r., „Palestra” 1972, nr 1; tegoż: Wybrane zagadnienia na tle ustawy z 26.X.1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, „Palestra” 1972, s. 5; S. Breyer: Uregulowanie własności gospodarstw rolnych, „Studia Prawnicze” 1973, z. 26; B. Mościcki: Uwłaszczenie posiadaczy samoistnych i zależnych, NP 1973, nr 11; W. Pańko: Przesłanki uwłaszczenia posiadaczy zależnych, NP 1973, nr 12.